

Monodram Faustyny Słonki

DYSTROFIA

na motywach tekstów Jeleny Koczyny, Olgi Bergholc, Lidii Ginzburg ze zbioru „Oblężone”, (tłum. Agnieszka Kryt, Elwira Milewska-Zonn) oraz tekstów z książki „Leningrad” Anny Reid (tłum. Wojciech Tyszka)
scenariusz, reżyseria i scenografia: Anna Maśka

Teatr Ryba Latająca
Gminny Ośrodek Kultury w Jasienicy
filia w Mazańcowicach



Finał 67 Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego „Sam na scenie” w Słupsku

II nagroda

omówienia JURY:

Anna Seniuk:

- To jest świetne, że dopiero po całości zdajemy sobie sprawę z ilości cierpienia.
Zadanie wykonane bardzo szlachetnie.

Marzenna Wiśniewska:

- Chciałabym bardzo podziękować za to, że było to poprowadzone w bardzo kontrolowany sposób.
Ma Pani delikatny głos, który niósł nas w tej historii. W tej delikatności jest po prostu ból.

Bernadetta Żynis:

- Świetna praca z rekwizytem. Praca z masą ciastową była jak praca z lalką.
To był trudny temat, a sposób, w jaki Pani go zaprezentowała sprawił, że doznawałam przyjemności.
-Miałam świadomość, że biorę udział w uczcie aktorskiej oglądając Panią.

Jan Zdziarski:

- Rekwizyt był łącznikiem lepiącym całość.

Foto: Peter Bednár

GRAND PRIX

XVIII Międzynarodowych Spotkań z Monodramem
„O złotą podkowę Pegaza” Suwałki 2022

XVIII Międzynarodowe Spotkania z Monodramem

O ZŁOTĄ
PODKOWĘ
PEGAZA



Foto: Peter Bednár



Międzynarodowy
Festiwal Teatru
Amatorskiego
Nitra 2022

Festival Amaterskeho
Divadla FAD 2022

Łódzkie Spotkania
Teatru Amatorskiego
w Łodzi 2022

nagroda aktorska

udział
w Ogólnopolskim
Festiwalu Teatru
Młodych
Alchemia Teatru
OFMAT w Krakowie
2022



MARTWY KAWAŁEK WŁASNEGO CIAŁA

recenzja monodramu *Faustyny Słonki - DYSTROFIA*

Wojna już jest. Zawsze była. Teraz jest po prostu bliżej. Straciliśmy więc możliwość ignorowania jej, poprzez spychanie do informacyjnego szumu. Głód też jest. Też był zawsze. Jest już coraz bliżej. Na razie ma niewyraźne kontury, ale pojawi się z całą pewnością. Zaległ się już w pleśniejącym zbożu, które zalega w ukraińskich silosach. Rośnie wraz z każdą decyzją administracyjną Rosji, która zakazuje eksportu produktów opartych o pszenicę. Podstawy wyżywienia nieszczęśników, którym przyszło urodzić się w krajach globalnego południa. Zachwilę serwisy informacyjne zapełnią się migawkami ludzi z pustym wzrokiem, stojących w kolejkach po pomoc humanitarną. Potem pojawią się wizerunki opuchniętych ciał. Po nich przyjdzie czas na stosy ciał. Cykl zakończą śmiertelne podsumowania, które pójdą w setki tysięcy lub miliony. Wojna z perspektywy kobiety to przede wszystkim głód. Dla niej, dla żony, dla matki, zamkniętej w najstraszniejszym oblężeniu, najstraszniejszej z wojen ludzkości – wojna to rosnąca pustka. Nicość, która pożera wszystko. Zabiera spokój dnia. Zabiera miłość. Najpierw do zwierząt, potem innych ludzi, własnej rodziny. Zmusza do odzierania się z kolejnych złudzeń człowieczeństwa.

Leningrad w monodramie Faustyny Słonki to pozornie opowieść mieszczańska. To historia ludzi, dla których głód stał się codziennością. Zjawiskiem, które zaczyna być osławiane, zwalczane za pomocą organizacji, środków technicznych, pomysłowości. Głód jest racjonowany, przydzielany, obserwowany i nazywany. Jednak nie daje się kontrolować. Powolnie i metodycznie pokonuje każdego. Niepowstrzymanie zmienia ludzi w prymitywne bestie.

W tym odrażającym świecie bohaterka i jej dziecko przetrwają, jako nieliczni. Jednocześnie trudno powiedzieć czy tym samym ocaleją?

Pomimo potwornego, wręcz frenetycznego tematu monodram „Dystrofia” w reżyserii Anny Małki zbudowany jest bardzo harmonijnie. Elementy pasują do siebie. Narracja prowadzona jest w swoim, odpowiednio dobranym do tematu tempie. Na szczególne pokreślenie zasługuje wykorzystanie rekwizytu, pozornie oczywistego, jednakże znakomicie splecionego z opowieścią. Aktorka, mimo młodego wieku radzi, sobie dobrze ze swoją rolą. Momentami bywa zbyt cicha, ale to swoiste „wycofywanie się do siebie” udanie dodaje kreowanej postaci rysu kruchości i delikatności.

Za podjęcie bardzo trudnego i jakże aktualnego tematu twórczyniom monodramu należą się podziękowania. Z całą pewnością jest to przedstawienie ważne zarówno w swej formie, jak i treści.

Maciej Swornowski
gazeta festiwalowa *Sam na Scenie 2022*
Słupsk



Monodram Faustyny Słonki

Księga Nieżywków

na motywach tekstów Brook Davies „Lost & found”
scenariusz, reżyseria i scenografia: Anna Maśka

Teatr Ryba Latająca
Gminny Ośrodek Kultury w Jasienicy
filia w Mazańcowicach

Finał 64 Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego „Sam na scenie” w Słupsku
II nagroda oraz nagroda publiczności

omówienia JURY:

Przemysław Bluszcz: „Jestem pełen podziwu dla trudu, który podjęłyście” „Jest okej, chciałbym więcej”

Bernadeta Żynis: „Podobała mi się gra rekwizytami” „Ta lalka jest symbolem”

Małgorzata Paszkier-Wojcieszonek: „Piękna forma, plastyczna” „Bardzo intymna historia”

Jan Zdziarski: „Żyjesz lalką” „ładnie zagrane”

XVI Międzynarodowe Spotkania z Monodramem
„O złotą Podkowę Pegaza” Suwałki
wyróżnienie

Ogólnopolski Festiwal Młodego Teatru OFMAT
II nagroda

Wojewódzki Festiwal Zezowate Oko
I nagroda

FAD, Słowacja -tytuł laureata





Słodka i uśmiechnięta Faustyna na deskach Teatru Rondo nie sama, ale w towarzystwie papierowej kruszyny Milli, otwiera przed widzami katalog śmierci małych i dużych. Tych z pozoru niewinnych i tych, znaczących, bardzo dotkliwych, o których pamiętamy przez całe życie. Idziemy z nią, ramię w ramię, przyglądając się drobnym momentom, które szybko stają się kluczem w poszukiwaniu odpowiedzi. Świat, który buduje młoda artystka przy pomocy gazet, kartonu i płachty dosłownie rodzi się na naszych oczach. Obraz przemawia - i to jak! Mieliśmy zaszczyt doświadczyć przepięknie płynącej historii, spójnej scenograficznie, muzycznie i ruchowo. Całość jest uszyta w jednym stylu, takim bajkowym klimacie, który trochę zdejmuje z widza ciężar poruszanego tematu. A temat dotyczy wszystkich.

Przemijanie, opowiedziane z perspektywy dziecka, dla nas - dorosłych. Tak prosto, dosadnie w sam środek serca. Problematyka spektaklu niemal natychmiast zaczyna dyskusję o tym, jak zmieniło się postrzeganie śmierci. Dziś, gdy martwe ciało zabierane jest najszybciej jak się da, gdy umiera się w obcych, szpitalnych pomieszczeniach, czasem bez obecności bliskich, jak gdyby w ukryciu - trzeba pytać czy rzeczywiście tak powinno to wyglądać? Bo przecież „wszyscy wiedzą wszystko o byciu żywym, ale nikt nie wie nic o byciu martwym”. Tak więc mamy dwie tajemnice życia, poruszone ponad podziałami. W moim skromnym odczuciu można czerpać ze spektaklu pełnymi garściami, bo chyba, mimo upływu lat, gdzieś w środku, siedzi w nas taka mała papierowa laleczka. Czasem odważna, pewna siebie... czasem przerażona i porzucona.

Monodram skłania do refleksji, ale co cieszy mnie najbardziej, daje światełko nadziei, że nie każda tragedia musi skończyć się źle. Dzięki aktorce, uwierzyłam, że się da i w każdej sytuacji może stać się coś zupełnie nieoczekiwanego.

Faustyno, wyrazy szacunku za „kontakt” z rekwizytem, wciągającą narrację i miłość płynącą z Twoich oczu wprost do Milli. Dobrze patrzy się na waszą sceniczną relację. Mimo to nie ukrywam, że warto przepracować kolejne 10 tysięcy godzin wraz z Twoją przyjaciółką, bo im więcej włożysz wysiłku w doskonalenie warsztatu lalkarskiego, tym bardziej uda ci się wyrazić siebie. Mogłabym pisać i pisać - tymczasem gaśnie światło, zamykając końcową scenę Księgi niezwyków, a ja krzyczę - jeszcze, jeszcze, jeszcze!



GRAND PRIX

